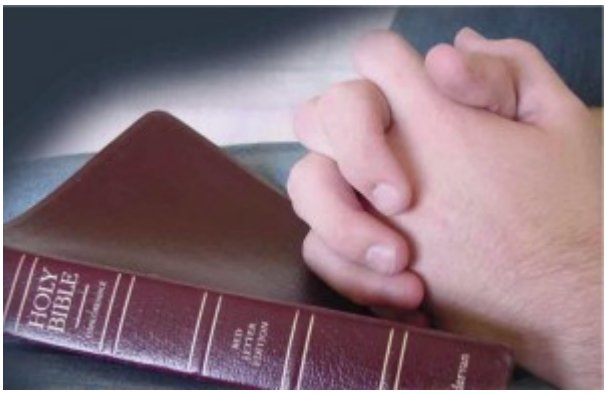
Armagedon!… i… (1)



Słowo „Armagedon”, na stałe weszło do słownika człowieka współczesnego. Traktowane slangowo, jest używane na określenie zdarzeń tragicznych, przerażających; i jest synonimem kataklizmu oraz niewyobrażalnej i nieuniknionej zagłady! Nic dziwnego, wszak wywodzi się z Apokalipsy św. Jana – ostatniej księgi Pisma Świętego, kreślącej zatrważający obraz straszliwej wojny, jaka ***„w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego”*** (Obj 16,14-21), położy kres istnieniu ludzkości i wszelkiego życia na Ziemi:

- „***Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego. I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon. A siódmy wylał czaszę swoją na powietrze; i rozległ się ze świątyni od tronu donośny głos mówiący: „STAŁO SIĘ”. I nastąpiły błyskawice i donośne głosy, i wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nie było odkąd człowiek istnieje na ziemi; tak potężne było to trzęsienie. I rozpadło się wielkie miasto na trzy części, i legły w gruzach miasta pogan. I wspomniano przed Bogiem o wielkim Babilonie, że należy mu dać kielich wina zapalczywego gniewu Bożego. I ZNIKŁY WSZYSTKIE WYSPY I GÓR JUŻ NIE BYŁO.. I spadły z nieba na ludzi ogromne cetnarowe kawały gradu; a ludzie bluźnili Boga z powodu plagi gradu, gdyż plaga ta była bardzo wielka”*** (BW).

„Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą” (Mt 24,36).

Nie ma wątpliwości, że historia ludzkości i całej planety, zbliża się do swego kresu! Oto słowa Najwyższego, skierowane do jednorodzonego Syna Bożego:

- ***„… Tyś, Panie, na początku ugruntował ziemię. I niebiosa są dziełem rąk Twoich. One przeminą, ale Ty zostajesz; I wszystkie jak szata zestarzeją się. I jako płaszcz je zwiniesz. Jako odzienie, i przemienione zostaną; Ale Tyś zawsze ten sam i nie skończą się lata Twoje”*** (Hbr 1,10-12 BW).

Współcześnie, mimo iż wiedza o śmiertelnych zagrożeniach stojących przed ludzkością jest większa niż kiedykolwiek wcześniej, obywatele Ziemi, a nawet ludzie czytający Pismo Święte, skłaniają się ku przekonaniu, że kres naszego świata jest sprawą bardzo odległą. Jest to jednak złudne przeświadczenie, świadczące o zatrważającej niewiedzy i niewierze:

- ***„Wiedzcie przede wszystkim to – napisał ap. Piotr – że w dniach ostatecznych przyjdą szydercy z drwinami, którzy będą postępować według swoich własnych pożądliwości. I mówić: Gdzież jest przyobiecane przyjście jego. Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia. Obstając przy tym przeoczają, że od dawna były niebiosa i była ziemia, która z wody i przez wodę powstała mocą Słowa Bożego. Przez co świat ówczesny, zalany wodą, zginął. Ale teraźniejsze niebo i ziemia, mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi. […] Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem Was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania. A dzień***

Pański przyjdzie jak złodziej; wtedy niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone ogniem stopnieją, a ziemia i dzieła ludzkie na niej, spłoną” (2 Ptr 3,3-10)!

O nadciągającej zagładzie mówili już starotestamentowi prorocy

podkreślając, że będzie ona skutkiem ludzkiego bezprawia, które w końcówce czasów niemal bez reszty ogarnie świat, zdeterminuje ludzkie czyny, odbije się tragicznie na wszystkich dziedzinach życia i naturalnym środowisku człowieka, zmieniając nawet jakość ziemi, powietrza i wody.

Oto fragment proroctwa Izajasza rozdział 24:

- ***„Doszczętnie spustoszona i złupiona będzie ziemia, gdyż Pan wypowiedział to słowo. Więdnie i obumiera ziemia, marnieje, obumiera świat, marnieją dostojnicy ludu ziemi. Ziemia jest splugawiona pod swoimi mieszkańcami, gdyż przestąpili prawa, wykroczyli przeciwko przykazaniom, zerwali odwieczne przymierze. Dlatego klątwa pożera ziemię i jej mieszkańcy muszą odpokutować swoje winy.[…]”*** (w. 3-6).

W pewnym momencie, pisze dalej prorok, zło eskaluje do tego stopnia, że mimo wszelkie wysiłki, sytuacja będzie już nie do opanowania, a człowiek – który jeszcze niedawno twierdził, że pokona wszystkie ograniczenia i poprowadzi świat ku świetlanej przyszłości – utonie bagnisku, które utworzył własną bezbożnością:

- ***„W bryły rozleci się ziemia, w kawałki rozpadnie się ziemia, zatrzęsie i rozpadnie się ziemia. Wokoło zatacza się ziemia jak pijany i kołysze się jak budka na nocna, zaciążyło na niej jej przestępstwo, tak że upadnie i już nie powstanie. I stanie się w owym dniu, że Pan nawiedzi wojsko górne w górze, a królów ziemi na ziemi. I będą zebrani razem jak więźniowie w lochu, i będą zamknięci w więzieniu, i po wielu dniach będą ukarani”*** (Iz

24.3-6.17-22).

Zanim jednak *„w bryły rozleci się ziemia, zatrzęsie i rozpadnie się ziemia”* – a w końcu całkowicie zniknie, bo taki jest jej ostateczny los (por. Obj 20,11) – dramatyczny rozwój wydarzeń wtrąci ludzkość w otchłań strachu i rozpaczy, o czym Pan Jezus Chrystus mówił tak:

- „***[…] Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. I będą wielkie trzęsienia ziemi i miejscami zarazy, i głód, i straszne widoki, i znaki ogromne z nieba […] I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale. Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszą się. I wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i wielką chwałą. A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze. [..] Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt, i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem znienacka na wszystkich, którzy mieszkają na ziemi. Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym.”*** (Łk 21,11.25-28,33).

Opisując znaki zbliżającej się zagłady naszego świata i powrotu Jezusa Chrystusa, koncentrujemy się zazwyczaj na **zagrożeniu militarnym, głównie na niebezpieczeństwie totalnej wojny nuklearnej, która jest w stanie zniszczyć wszelkie życie i w perzynę obrócić naszą planetę.** Jest to zagrożenie w pełni realne i bliskie, niemal na wyciągnięcie ręki. Powrócę jeszcze do niego.

Ale nie jest to jedyne niebezpieczeństwo zagrażające Ziemi, gdyż w cytowanym powyżej dwudziestym pierwszym rozdziale

ewangelii wg Łukasza Pan Jezus powiedział też, że obok klęsk żywiołowych i tragedii społecznych, takich jak trzęsienia ziemi, zarazy i głód, pojawią się także ***„straszne widoki, i znaki ogromne z nieba”***, tak przerażające, że ***„ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, bo moce niebios poruszą się”!***

Jakie niebezpieczeństwa miał na uwadze Zbawiciel?

Kiedyś usłyszałem, że zdanie o *„poruszeniu mocy niebios”* ma prawdopodobnie związek z *rozbiciem atomu* – elementarnej cząsteczki, z której złożona jest cała materia. Tak więc wydaje się, że Jezus Chrystus mógł mieć na myśli zagrożenie totalną wojną nuklearną, której widmo współcześnie spędza sens z oczu ludzi **…**

Być może…

Ale nie od dziś wiadomo też, jak poważnym zagrożeniem dla Ziemi są **asteroidy** i **planetoidy**. Są to, jak wiadomo, bryły kosmicznej materii różnej średnicy (od kilkudziesięciu metrów do kilkudziesięciu kilometrów). Ten <gruz kosmiczny> krąży po różnych orbitach, a ich główne skupisko znajduje się pomiędzy orbitami Marsa i Jowisza. Gdyby jedna z takich brył, choćby tylko kilkudziesięciometrowej (nie mówiąc o kilkusetmetrowej) średnicy, znalazła się na kursie kolizyjnym z Ziemią, następstwa byłyby niewyobrażalne. I jeśliby nawet Ziemia utrzymała się na swej okołosłonecznej orbicie, dymy wznieconych wówczas pożarów i wzbity w przestrzeń pył, na całe dziesięciolecia pogrążyłby naszą planetę w gęstych ciemnościach, sprowadzając nową epokę lodowcową. Oczywiście, nie mogłoby wtedy być mowy o przetrwaniu nie tylko ludzi, ale nawet najprostszych form życia!… Dodać należy, że ogromne niebezpieczeństwo niesie z sobą nie tylko bezpośrednia kolizja, ale także zbyt bliski przelot asteroidu.

Wieści o zagrożeniach docierają do szerszego ogółu co jakiś czas.

W roku **2001**. zostaliśmy zelektryzowani informacją o asteroidzie, która mogła zagrozić Ziemi w roku **2016**. Przez kilka tygodni było na ten temat głośno, a potem wszystko ucichło… Czy dlatego, że władze państw nie były zainteresowane w sianiu paniki?… **W pewnym momencie – ale było to już po fakcie – dowiedzieliśmy się, że 14 lipca 2002 roku niewielki asteroid przemknął obok nas w odległości zaledwie… 100 tysięcy kilometrów! Piszę „zaledwie", gdyż biorąc pod uwagę wielkości kosmiczne, w tym przypadku dla porównania odległość Ziemi od Księżyca, która wynosi 384700 km, jest to zaledwie ¼ tego dystansu. Mówiąc wprost, asteroid przeleciał niemal tuż obok Ziemi! Co by się z nami stało 14 lipca 2002 roku, gdyby ów asteroid przeleciał w odległości np. 50 tys. km lub mniej?**

A przecież nie można wykluczyć, że któregoś dnia porazi nas wiadomość, iż ogromny blok skał i żelaza z zawrotną prędkością zmierza wprost do Ziemi! **– Z jakimi uczuciami będziemy się wówczas wpatrywać w niebo, licząc dni i godziny, które nam jeszcze pozostały?…**

Bo na razie jest tylko marzeniem, by ludzkość zdołała wtedy – jak to ukazują poświęcone tej problematyce filmy *science fiction* – rozbić taki asteroid ładunkami nuklearnymi, lub zmienić tor jego lotu tak, by nie zagroził Ziemi!

Powyżej wspomniałem zaledwie dwie asteroidy, które na początku trzeciego tysiąclecia znalazły się w pobliżu Ziemi. Od tego czasu, dzięki dokładniejszej penetracji przestrzeni kosmicznej, odkryto kolejne

obiekty,

Czy takie sytuacje miał na myśli Pan Jezus, gdy mówił o ***„poruszeniu się mocy niebieskich"*** oraz ***„strasznych widokach i ogromnych znakach z nieba"***?…

Dziś Boża Opatrzność wciąż jeszcze czuwa nad naszym ziemskim domem (Obj 7,1-3), bo wciąż jeszcze trwa Czas Łaski, i Pan Bóg ***„okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania”*** (2 Ptr 3,9)!

Podobną cierpliwość Najwyższy okazywał ***Pierwszemu Światu***, nawołując żyjących wówczas ludzi do upamiętania. Niestety, w godzinie kryzysu okazało się, że z całej licznej populacji uwierzyło zaledwie **osiem osób;** w chwili gdy drzwi korabia zostały zamknięte, zginęli wszyscy, którzy pozostali na zewnątrz!

Tak będzie i teraz: gdy pewnego dnia Czas Łaski się skończy, ochrona Boża zostanie cofnięta, i wtedy nadejdzie nieunikniona zagłada.

(c.d.n.)